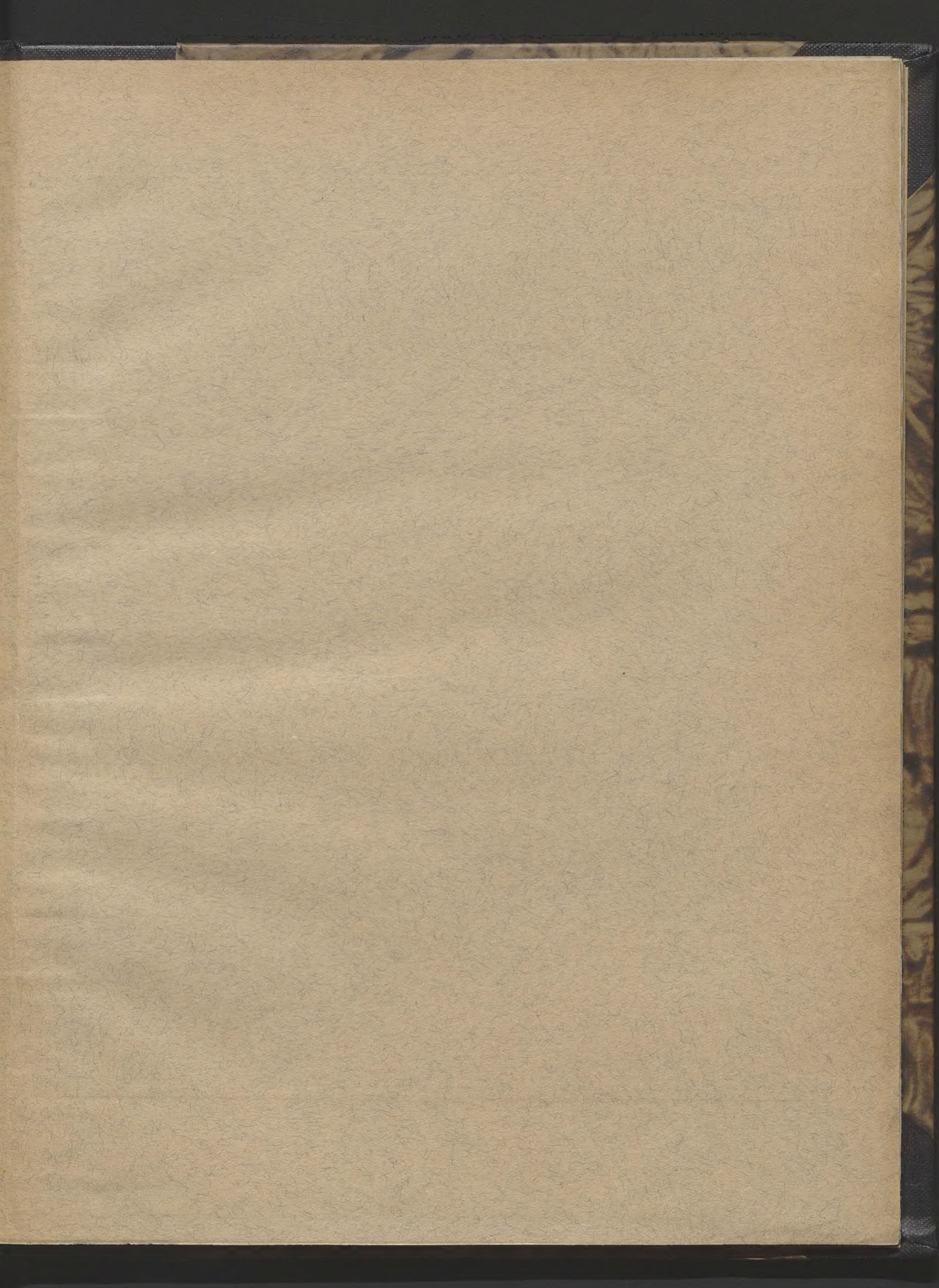


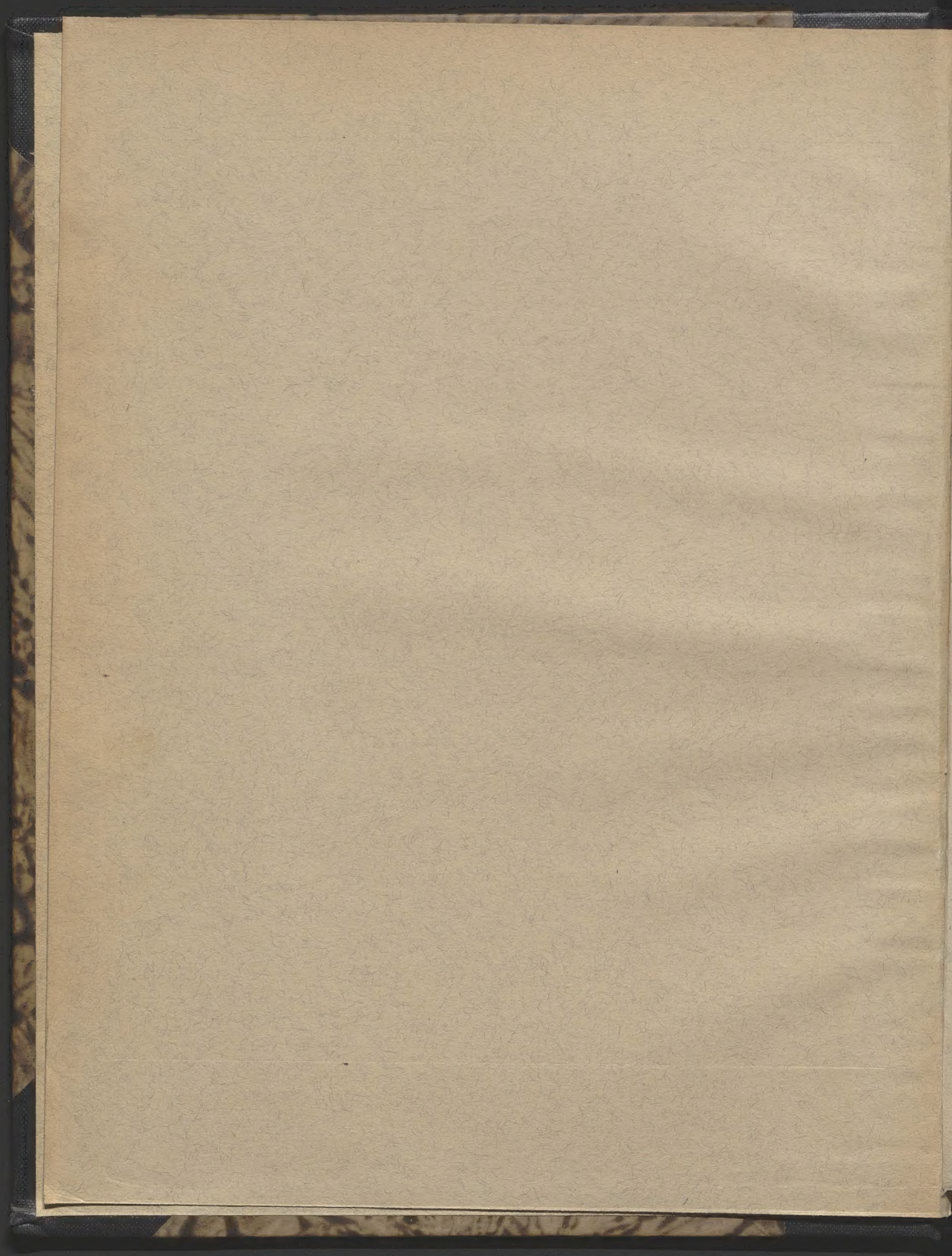
8398 III



Operations w.r. 1942.

8398



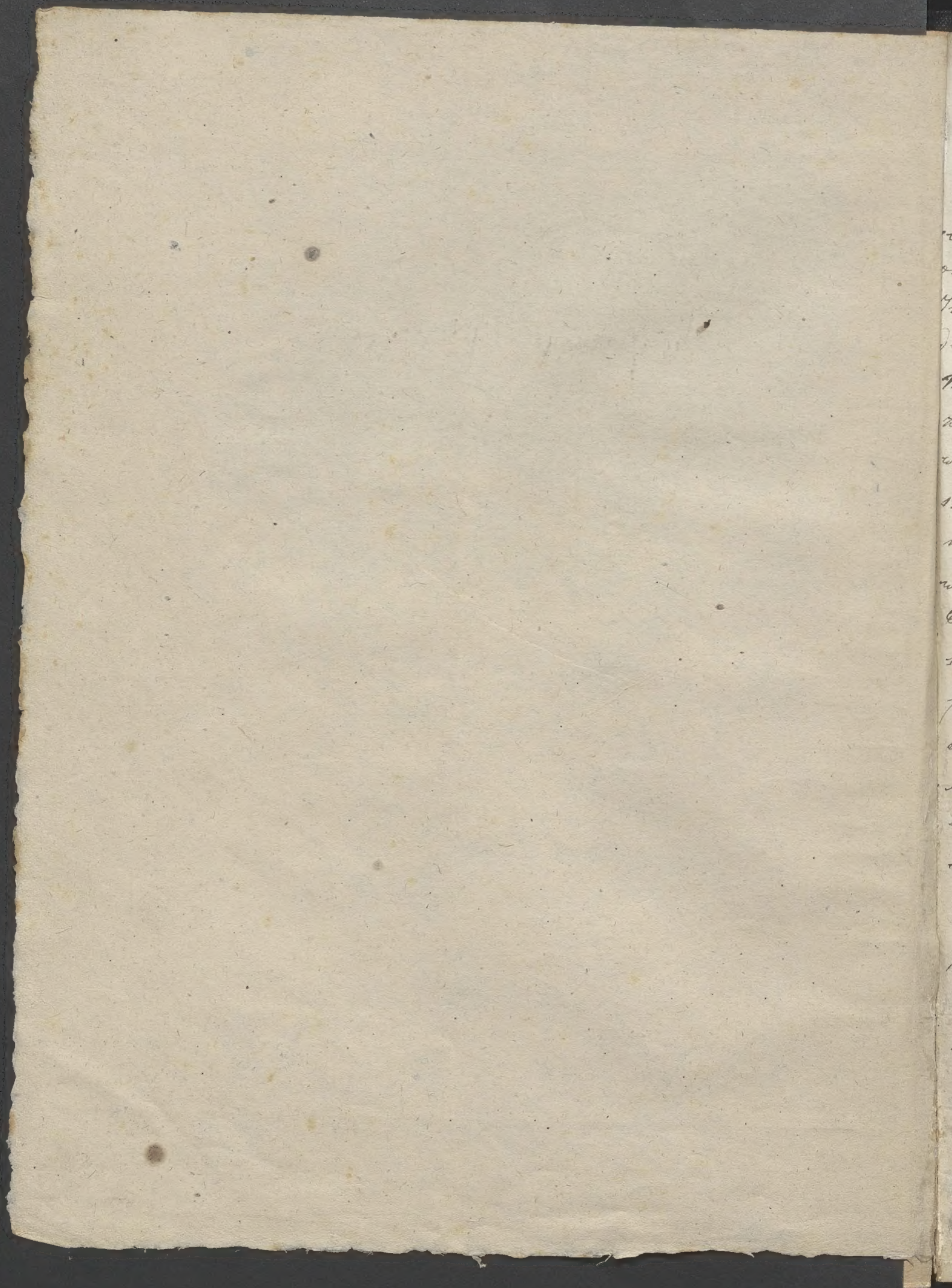


3
Konferenzy filozoficzne.

filozoficzne

1

1



O odnowieniu filozofii chrześcijańskiej
w XIX wieku.

ch. III

- Po długim zapomnieniu filozofii chrześcijańskiej w przetrzonym wieku powoli ona znów wraca do dawnego znaczenia. Impuls pierwszy do odrodzenia tego daleko wstępnego chrześcijańskiego pisarza de Maistre (et de Bonald). Pod ich wpływem zaczęto znów zaglądać do średnio-wiecznych myślicieli, od których odstąpiła kraina reputacya barbarzyństwa; nawet profesorowie niekoniecznie oświeceni duchem chrześcijańskim jak Cousin, zwracają uwagę na filozofję średniowieczną, i wydają różne jej powiatki; inni jak Courdin i Notterowa w znakomitych monografiach popularyzują; pierwotną naukę św. Tomasa a drugi św. Augustyna. X. Migne kołował w wydawnictwem dawnych średnio-wiecznych ojców kościoła i pisarzy przechodzi w pomoc badaczom przeszłości chrześcijańskiej: —

2. - Coraz więcej ustala się przekonanie o potrzebie ożywienia wszystkich nauk duchem chrześcijańskim. Około r. 1840 pod urzkiem wymownych konferencji O. Lacordaire wstąpił racyna się ga-

nać do św. Tomasa, Lux' Buscher prze-
 łamał był pierwsze lody w poznawaniu
 języka scholastycznego. Przyjściel La-
 cordaiera a współpracownik drugiego
 (Buscher) Roux - Savagne wydał
 na nowo kurs filozoficzny Gaudina.
 Doktor Ferris ułiera w tych lekcjach
 i mówi im w duchu tomistycznym, że
 dusza jest formą ciała. Marescisi, O.
 Ventura pośredliwy się do Francji
 po r. 1848 przynosi ten wiadomości o
 ruchu filozoficznym we Włoszech
 odbywającym się w tym kierunku i
 popularyzuje naukę o formach
 substancjalnych. —

3. — Byli kawone we Francji lekarze
 chrześcijańscy którzy kawone wierzyli
 w odrębność i nieśmiertelność ^{duchy} ale
 wielu z nich nie umijęc wyłto-
 ongo, jak is to ta duchowa porusza
 ciało, przypuszczali. Trzeci pierw-
 szeń, bardzo nieokreślonej natury, dru-
 giego do niego funkcyjne żywe ciało
 (^{przeżyte} ~~przeżyte~~ vitale). Nauka ta mająca za
 pośredniczkę teorię, Scota a może i
 manicheizm Traversa i Albigensów,
 doszła do pewnego znaczenia w Włoszech.

pisał w okolicy Doktora Barthera,
 za którym poszli Berard i Cordart. Ta
 nauka, która w sobie, miała jednak nie-
 małą wartość, że wprowadziła na nowo
 rękę do medycyny. Jej wyznawcy atoli nie
 wiedzieli, że już dwa razy potępienie było
 przez Kościół w r. 1813 ¹³¹³ na soborze w
 Vienne, a dwadzieścia lat później w r. 1815
 na soborze laterańskim. Ustawa
 O. Ventury z jednej strony, a z drugiej potępienie
 Guitera Lévêque w r. 1854 otworzyły oczyma
 ludzkości dobrą wolę. W rok później Dr. Ferris
 złożył excoepismo „l'art radical, journal
 des médecine générale et de médecine pra-
 tique” potępił na nim za parę słów
 bulli papieskiej: Noscimus laedi
 catholicam sententiam et doctrinam de
 homine, qui corpore et anima ita abor-
 vatur, ut anima eaque rationalis sit
 vera per se atque immediata corporis
 forma — słowa te potępienie są w liście
 Piusa IX do arcybiskupa Kolonickiego
 Kardynała von Geissel z 15 czerwca r.
 1857. —

4. — Nigdy prawda nie przynajęła bez
 walki. Dwa excoepismo l'art médical

Dra Férrière i revue médicale dra Lagne
 bronity x wielkim zapaleniem, choć nie zawsze
 x należytą ścisłością nauki poświęcił,
 wśród licznych opisywcy. Lekarstwo
 Montpellier. Bronili się także, zwa-
 szając na p. Brüllera, profes-
 sorowi x Lyon, który w r. 1854 w pa-
 miętniku przewodzącym akademii
 nauk moralnych i politycznych bronił
 jedności duszy myślowej i pierwiastka
 żywotnego. W r. 1862 tenże Brüllera
 wydał książkę, *De principis vitalis
 et de l'âme pensante, ou Examen des
 diverses doctrines médicales et psy-
 chologiques sur les rapports de l'
 âme et de la vie*, który bardzo jasno
 wyłożywszy naukę Kiciota, dowiódł,
 że ona jedna jest prawdziwa. —
 5. — Niedostawo systematycznego wy-
 kładu nauki medycyny x punktu wi-
 dzenia chrześcijańskiego. W r. 1855 za-
 namowa, Férrière podał się dr. Frépaule
 tej pracy a w rzesz miesiąc po
 śmierci swego mistrza w styczniu 1863,
 ogłosił on; *Physiologie générale.
 Traité d'anthropologie physiologique*

et philosophique". Kilka mowięc
 przedtem profesor Liberales uczoney
 Ferrita wydał był książkę, Del com-
 posto umano, opartą na tych samych
 zasadach. Była ona wocem poradu to mi-
 stycznego wrocętego we Włoszech kano-
 nika Sauvervina w Neapolu, którego
 potężne fale uniosły ze sobą także
 kilka czołowych Towarzystwa Veruswego.
 Główny tego ruchu we Włoszech i Francji
 a teraz i w Niemczech jest wielki okrzyk:
 "instaurare omnia in Christo." —

Rozwój myśli autora.

1. - Filozofia chrześcijańska w tym ro-
wie jest pogańska, że ona kładzie się
bytem podcaś jej to ona tylko zjawisko.
Jedną materię jest w duchu, który ją
zjawia, zjawiska (których się, obawia
się, skutkami iśtot, której są, zjawia
Bóg stworzył jest to, a nie same zja-
wiska, jest to, prosto powinniśmy
poznawać i rozumieć, jest to, chę-
ć w duchu, który je zjawia. Filozofia
nowa ma się narodzić, filozofia du-
cha, która jest filozofia bytu, filo-
zofia chrześcijańska (p. 26.)

2. - Ustęp ten jest niewieście, bo, nie
prawda jest, żeby filozofia pogańska
nie kładła się, bytem, można nową
o niej powiedzieć, że to poznawania
bytu kładła się zjawiska (stwierdza-
nia).

3) Należy wając filozofia chrześcijańska
filozofia ducha wprowadza autor
dwukrotnie, mogąca doprowadzić
do błędnych następstw. Tekieli-Lowis
mówi, że, duchem bytu jest jego forma
substancjalna (p. 26), które oznaczają
ducha w innym znaczeniu, a nie
inni ludzie i powinien jest to, ma-
trem także przyjąć, że ducha, który

mają formę substancjalną.

3) Łapię się więc do rozstrzygnięcia wyprzedzenia
ksi, mówiąc gdzieś niedługo (p. 58): nie znamy
i znać nie możemy istoty czegośkolwiek
bądź, czy materji czy ducha. Jeżeli
bowiem istoty nie znamy nie znamy także
prawdziwego bytu. —

« Nauka form substancjalnych twierdzi,
że w każdym jest to wie tego świata n. p.
w człowieku, forma, pierwiastek życia
potencjonalna jest z ciałem jak w piecrzku
odcisk potencjonalny jest z woskiem; Odcisk
nie może istnieć bez wosku, potrzeba
mu wosku, aby się objawił, a wosk
bez odcisku jest tylko woskiem, a nie
jest piecrzka (p. 26.) Przykład ten
nie jest bardzo szczęśliwy, bo piecrzka
jest forma extrinseca, która woskowi
daje swoje podobieństwo, ale nie u-
dziela mu swego bytu; co najwięcej
powiedzieć można, że piecrzka jest
dla piecrzki principium affectivum,
nigdy zaś principium formale.

3. — Łata trudności jest w oznaczeniu
 roli, jaka przypada materji, bo je-
żeli byt jest dziełem formy, to co o-
stanie się dla materji. Trudność tę
przewidział Scotus, a dając jej

jest ona mniejsza, niż była za jego czasu,
 i daje się, że jesteśmy powołani do roz-
 wickania tego węża godyjskiego, który
 był kamieniem obrany dla nauki i
 wieku; rozwickanie, którego nie
 umiawdać tym naukom, a w brak
 którego, pogodzić się w materja-
 kumie, staje się na nowo troską na-
 szego czasu "(p. 28). —

"Dusza daje życie ciału stworzonemu,
 pod jej działaniem materja brama
 rozciąga się, przyjmuje formy ciała,
 ale w chwili śmierci, gdy dusza opu-
 sca ciało, jakie pierwiastki mate-
 ryalne zachowują jeszcze ową formę
 cielesną przez czas jakiś? czyż nie
 ciało nie jest ciałem w sobie i nie
 ma w sobie pierwiastka wiecznego
 istnienia." (p. 28) —

(Ciało) Materja jest ciałem takie i takie daje
 się z materji i formy; przyjmując, że
 forma daje im być, ale czemuż te
 w nich materja pierwsza? Istnieje
 ona sama z siebie czy też jest ona
 czymś innym (au pure rien)? i jeżeli
 ona jest ciałem, ma takie ona pier-
 wiastki były, które nie rozciągają,
 że jest ciałem nieograniczone określone,
 a dopiero forma substańcjalna jej
 nadchodzi, daje jej formę bytu okre-

stona, soka ona, skowczona" (p. 28).

Nasza, niezgrabnie określona nie jest
bardzo filozoficzna, bo wygłasko co jest
muoi być określone, muoi być w jakimś
rodzaju, a tylko dla umysłu tego nie
być nie określone, gdyż ten nie edota po-
znać wygłaskich esamion lub skutków
jakiśś jest. —

4. — Potrzeba rozważania tej trudności
zrodzita dwie sekoty tomistów szko-
łystów, trzeba albo wytłumaczyć do jednej
& nich należyć albo znaleźć rozważanie
wspólne, które obie obejmuje" (p. 29).

Tomisci twierdzą, że dusza czyli forma
substancyjalna jest samą pierwi-
stką bytu i że ona to powinna
wygłasko wytłumaczyć. Gdyby obok
duszy był jeszcze inny pierwiastek
istnienia, byłaby rozbita jedność bytu
i istnienia. Każda dusza, i ta dusza
sama jest pierwiastkiem bytu i
istnienia, ona to, przez swe postępowanie
& ciatem, prowadzi wygłaskie istnienie jest to
istnienie. —

5. — Nauka tomistów, tłumaczy błąd
i dualizm duszy, ale nie tłumaczy
wcale dualizmu ciata, mamy
tam desideratum i niedostateczność
Należy tej niedostateczności składową
porządkując pewne dualizmy

ciatu stał się rozbiorem dla nauki
w XVI wieku, powoli materializ-
mowi wisknąć do rozprawy i us-
nąć na długo. Zmiana pierwszost-
lytu. Odchilił się pierwszy wzrost b-
nie tłumaczył gry materji odlywa-
jącej się bez niego, staje on się nie-
plodnym dla nauk, a Cudzi: i; na-
turalny proces, aby wyzostnie rudy
materialne tłumaczyć wyłączenie
i; jest nie przez przymioty ma-
terji. Tak więc gdy rozprawa między
dominacją a skądami nie została
ostatecznie rozstrzygnięta, a nauki
nowyżne potężnie się wykształciły w
wieku XVI, nauki te opowiedziały
się opyrytualizm, widząc w nim pr-
miot rozpraw bez wyjścia, a rzucały
się w materializm. "(p. 30 et 31) -
Zwróć tu małą uwagę, że opyry-
tualizm nauk przyrodzonych zależy
o swym warunków. Pod przymiotem
stworzy cyli ducha niekalkulującego,
z podprzymiotem dwulubego pier-
wostku życia w jęstwach orga-
nicznych, który w roślinach wyz-
tuje (przypodobnia), w zwierzętach
czuje i porusza się, w ludziach

proś o tego myśli, chce i rozumnie działa.
 Wierząc, że w jestestwach materijal-
 nych nie ma być nie może o spych-
 tualizmie, chyba w tym zważając,
 że fizyki i mechanicy nie mogą
 rozumieć nie można bez ducha
 niekalkulacyjnego, który stworzył materię
 i nadał jej prawa. Później między
 fizyką chrześcijańską, a która jedna
 jest prawdziwą, a pogańską leżącą
 w tym, że druga przypisuje materii
 przynależność, których ona nie ma ani
 mieć nie może u. p. istnienie
 i ruch od wieków. Dla pierwszej
 materia jest coś co nie wie, że jest
 i co żadnego ruchu kreślić nie
 może. Względnie jej ruchy pocho-
 dzą od sił, które choć i rodzą się z
 ruchu, nie są jednak duchami. F. de
 nadawczy wyraził duch dowolne
 przeszerzenie, jako i wyrażenie życia,
 które to czasem licząc każde z tych
 (p. 26) stał się przyczyną nie materijal-
 nym przeszerzeniu. —

6. — Opowiada F. (p. 31), że druga miał
 tę trudność za nierozumiałą, gdy prze-
 szedł na swą antropologię i był gotów
 kupić i ten przedmiot poruszyć. Nauka
 w. Tomasza wydawała się jej nie

wątpliwą, ale nie podobną w praktyce
 „każdy ruch jest materialny w swoim
 jawisku, duchowym w swym początku,
 Anacrywz jego początek, trzeba wy-
 tłumaczyć fenomen przez ruch materji,
 a ciekawie rozdarcie nauki na dwie
 części: jedna wywodzi, która wywołuje
 byt, ale nie umie powiedzieć jak byt
 swój przekłada, druga uńska, kaniadlu-
 jąca byt jako coś co nie daje się wytłu-
 maczyć a namykająca naukę w me-
 chanizmie materialnym. ^{głównie} ~~głównie~~ &
 wytępieniem sił wygothick wykazemy,
 że nauka nie liczy się & bytem, powie-
 nam, że nasz byt niczego nie tłumaczy
 i będziemy smutkami jak material-
 ści tłumaczyć ruch materialny przez
 materję. Stąd na coś idą się, rewir-
 dykacja bytu i duszy? Czy więc pro-
 stawiamy kwestję duchowości teolo-
 gów, a naukę w materializmie? To
 nie może być prawdą, bo w jedności
 meji myśli nie umiem wierzyć w prawdę
 z jednej strony a w przeciwną prawdę
 drugiej strony” (p. 31 et 32). —

Mamy tu znów to same pomieszanie
 pojęć wprowadzane dwukrotnie
 w praktyce. Każdy ruch jest duchowy w
 swoim początku mówi Fre, a

materijalnemu w swym zjawisku. Nie
 znaczy to jednak, że bezustannie na ma-
 terję działać musi pierwiastek duchowy,
 a pierwiastek ten nie bynajmniej nie
 tkomaczył w samym ruchu, bo ruch jest
 czymś czysto materjalnym, mającym stale
 swoje prawa, których duch zmieniać
 nie może. Jeżeli po raz pierwszy
 doługim prądkiem smyrczkiem pociągnie
 któryś piasek w rozmaite figury;
 figury te są działem ruchu, a ruch ten
 jest czysto materjalny i w sobie się
 odwołuje. Główną jego jest o tyle duchowy,
 o ile wola, która mu dała początek na-
 leży do istoty duchowej. Ale gdyby zamiast
 mej woli jakaś przyczyna materjalna,
 wiatr n. p. spowodowałby w wybrzeżu po-
 wstanie te same figury, tak iż pierwszy
 poruszenie jest dla nich objętym. —

7. — W końcu wygłosił Fré. takie rozwa-
 żanie trudności, że przyszedł ciota
 jakaś możność działania tak, iż pier-
 wiastki materjalne mają rzeczywiste
 swą czynność własną, która jednak
 przekształca się pod wpływem do-
 substancjalnej. Kto się temu, nie
 kwestya nabranta zupełnie inne po-
 zory, że nauka porostata w całości;

ale w tymże czasie czynność materialna
stała się prawdziwą i rozumianą, chociaż
w nowym sensie. Prawda, że forma daje
materji byłt nowy i wreszcie czynności
tak, iż całe życie pochodzi z duszy, ale
materja nie traci swego byłtu ani swego
działania, stojąc się materja, żywa,
ona ujęła byłt i działania swego
potężne wzajem; która je przekształca
i poniekąd sublimizuje. (p. 38). —

8. — Uwagi: 1) jeżeli materja ma jakiś
byłt i działanie stare, wtedy nie prawdą
aby cały byłt pochodził od ducha. —

2) Materja nie ma żadnego działania
starego, lecz wszelkie działanie ma
nowe.

3) Wyraz sublimizuje jest piękny i efe-
ktowny, ale nie dość ujęty sprzeczno-
ści. W jakiej autor wpada, bo innemu
tęży tylko to mówi, że materja staje
się instrumentem dla ducha, instrument
ma być odrębny, a tylko godność po-
wstać ma od artoz.

9. — O. Liberatore w Rivista cattolica
6 sierpnia 1864 r., uwięził autora
kwiatami, a potem karą karną
nie miłosiernie na ołtarzu tomizmu.
Tak ludzie starożytni więzili swe
ofiary. O. Liberatore twierdzi, że
płonąc ciota nie reserved na to,

aby przeciw duszy cygli formy wulsi i anagali
 istniały jęczmie jakiejś potęgi, i w re-
 dnie, jakiejś samodzielnego pierwiastki
 materialne. Zaczęła się długa polemika.
 O. Ramière stanął w obronę autora
 w dwóch zeszytach *Revue de science*
écclésiastique z 20go września i 20go
 października 1864 r. Kanonik Sauvé
 odpowiedział jemu w tejże *Revue*
 w styczniowym i lutym zeszłego
 1865 r. Ramière odpisał 20go maja, a
 Sauvé tamże 20go listopada. Frédault
 także napisał kilka artykułów
 w różnych czasopiśmie, a osobną od-
 powiedź O. Libérateure w *Univers*
 1868 r. (9 i 11 stycznia i 8 września), a drugą
 odpowiedź tamże w r. 1868 (15 i 13 czerwca).
 Następnie O. Libérateure w drugiej edy-
 cji książki *Del composto umano* 1875 r.
 wstatnie słowo wypowiedział o tej spra-
 wie, które jednak geraciewiczowski nie
 przekonało. —

Maczenie materji.

1. - Teieli forma jest pierwiastkiem cytu i
 xjoia w ciatach, co wtedy robi w nich materję.
 Teieli licznym dostawaie to co mówił Tomis
 materja jest xgota mianem, co jest pura
 potentia. Skott protestuje przeciw temu
 mówiąc, że ciato ludzkie po wyjściu duszy
 jest, przecież czemu natem musi mieć
 swoją formę, przez którą istnieje: unde
 corpus, quod est altera pars manens
 quidem in esse suo proprio sine anima
 habet per consequens formam, quae est
 corpus isto modo et non habet animam.
 Et ita illa forma necessaria est alia
 ab anima, sed non est aliqua indivi-
 duum sub genere corporis, tantum
 per reductionem est pars, sicut nec
 anima reparatur per se et inferius
 a substantia, sed tantum per reduc-
 tionem (Super quartum dist. sententiarum. Dis.

11 quae. 3.) -

Janie Skott o cieie ludzkim rozważa
 no do wzy. i kich jest to nieorganicznych
 Tr. cytuje kilku poimieszych reholaryków
 dla okazania, że materia jest w sobie
 creams, że ma jakąś rzecz w sobie; ten
 jednak najgorzalsi Tomis ci nigdy nie
 przeżył. Eustachy De Sancto Paulo,
 leczył kty i czaov's Henryka IV, rwa

lennik Suarez: materia prima est
substantia incompleta in potentia ad
formas, sed per se expers omnium for-
marum, unde ipsa appellatur potentia.
Est tamen aliquid reale et substantia-
le secundum se et existit actus in-
dependenter ex forma, unde non est ab-
solute et simpliciter pura potentia,
sed est omnino passiva id est habens
nullam potentiam activam, sed tantum
passivam quia actus est forma, philo-
sophia naturalis I. tract. 1 q. 2, 3, 4). —

Secunda Mayer: materia prima habet
propriam essentiam habet etiam
propriam existentiam distinctam ab
existentia formae. Ita nostri commu-
nissime contra Thomistas (philos. peri-
patectica. tom II. § 308, 310, 313.) —

2. — Materia znachodni się w dwach
rodzajach formach juxta to w ciotach nie-
organicznych juxta to w organicznych cy-
li i w tych, nie wiemy jednak, czym ona
jest w sobie, nie możemy jej izolo-
wać, a wiele mamy powodów do my-
ślenia, że się nie daje izolować (p. 46).
„Porównanie, które ujdzie się nad na-
turalnie jej iść liże w oczy: t. j. że ma-
teria pierwsza powinna być pod
formami substancjalnymi nie os-
t-

ganicznemu ciału podobnemu do tego, ciału są substancje nieorganiczne, pod formą substancjalną organiczną, która je informuje czyli inwemistuje, że materia pierwsza nie kształtowała się w żelazie, siarce lub fosforze tzn. ciałem oświeconym, żelazem, fosforem, stają się w ciele żywym (p. 46). —

3. — Tomiści odpowiadają, że skoro forma substancjalna jest pierwiastkiem czyli, nie może potęgować ona sama siebie żadnego innego pierwiastka. Lecz, potrzeba zatem, aby substancja materialna przechodziła pod formą substancjalną igwa, przedstawiały swe własne formy substancjalne — nieorganiczne, a oddawały materię pierwszą, którą zawierają. Tym bardziej w substancjach materii innych materii pierwsza winna być utracić swą formę, własną jeżeli ją posiadała, a że ta materia pierwsza nigdy nie ukaże się osobno, nie ma zatem być u siebie, ponieważ nie ma pierwiastka być. Gdyby ona miała być u siebie, zobaczylibyśmy ją istniejącą samodzielnie, a że widzimy, iż nie może inaczej istnieć, jak

w materji ukształtowanej; mając
 cały byt od formy substancjalnej; która
 ją podtrzymuje, powinien przeto, nie
 ona nie ma bytu sama w sobie. —

4. — Powiada Dn. że pierwiastki ciała
 nie są w niej, ale się z nich skro-
 wiają do substancji ciała zjawego,
 że mają ją tylko w znaczeniu skro-
 wienia z nich ciała, że są dla
 formy substancjalnej warunkiem
 rzeczywistnienia swej egzystencji,
 że tym sposobem ich byt przechodzi
 rzeczywistnie pod formę substancjalną,
 ale że przeto nie powstają byty od-
 mienne, bo forma substancjalna nie
 daje im bytu, lecz nowy, pierwotny byt
 w jednej modalite' i' etre nowo ujęte, tak
 iż byt ich jedno jest z bytem, istoty je
 porządkuje, kształtuje, ukształtuje, czyli
 informuje. —

5. — „Na coż da nam się rozumować
 na ślepo i' inaczej jak przez indukcyę
 naturalną, o rzeczy, której znać nie
 możemy, jak przez indukcyę natu-
 ralną. możemy sobie o materji pier-
 wotnej powiedzieć jedynie przez po-
 jęcie drugie, które mamy o znaczeniu

pierwiałtów materialnych w ciele żywym
 a jeżeli pierwiałtki materialne mają
 znaczenie w ciele żywym, mamy wszelkie
 powody do uniemożliwienia, że materia
 pierwsza ma także swe znaczenie w
 ciałach nieorganicznych. —

b. Gdyby nam kto powiedział, że przy-
 cisując materji pierwszj byłt jakimś
 tem samem przypuszczamy, że ona się
 składa z jakiejś materji niższj i jakiejś
 formy i że ta niższa materia stanowi
 treść leżąca w składzie na jej ciele
 niższą i t. d., odpowiada Fre', że ma-
 teria pierwsza nie składa się z ma-
 terji i formy i że jęj pierwiałtek
 byłt jest zarazem jęj byłtem (p. 49).
 W jestestwach żywych odróżniamy ciała
 i pierwiałtek życia, w jestestwach
 nieorganicznych także przyпуска-
 my dwa pierwiałtki, jeden materialny
 wspólny i wspólny, a specyficzny
 pod formą fizyczną, która w każdej
 substancji ma swe własności. Mate-
 ria jednak pierwsza nie w sobie nie ma,
 co ją specyfikowało, ma tylko swą
 naturę wspólną, ma tylko swój byłt ma-
 terjalny, ona jest w swoim rodzaju,

niech nadać nie może; zamiast
 więc powiedzieć, że forma jest pier-
 wiastkiem bytu dla materji, powiemy
 raczej, że ona jest pierwiastkiem ruchu
 lub determinacją i determinacją tego, co jest
 actus a grecka ερρεσις; powiemy
 tedy, że duch jest, że żyty, i że ma-
 teryja jest, ale materja może być w
 ruchu tylko przez siłę i w tym ma-
 ximum siła nadaje jej formę, bo ma-
 teryja specyfikuje się jedynie przez
 ruch molekularny.

8. Można także powiedzieć, słowa po-
 Fre', że w materji pierwotnej lub w ma-
 terjalnych pierwiastkach bytu i materjalności są to
 warunki jednego pierwiastka *des*
conditionnalité de même élément,
 W sposobem ogólnym to co jest, i co
 istnieje w jestestwach wiszących jest
 rozdzielone w jestestwach wiszących
 lub wadzących, co jest rozdzielone w
 jestestwach wiszących jest rozdzielone
 w jestestwach wiszących. Także w
 jestestwach wiszących rozdzielone jest
 ciało i ruch, które są rozdzielone je-
 dnak w kretach; w kretach, w
 swem ciele w jednej rzeczy, i tacy

w extowicku jest rodrzeibag; potec (les
 sexes) rodrzeibona w istotach wyro, i
 poteczona jest w istotach niworych, a
 w istotach jescze niworych kietkow-
 nie (bourgeoisement) xaste, pojue
 dwa cygnu jednym cygnem. Tak samo
 w extowicku pierwiastek formalny
 istnieje oddzielnie od pierwiastka
 materialnego, z ktorym moze byc ztenczony
 podczas gdy w rolnach pierwiastek
 nie ma samodzielnego subyktu, a
 warunkiem jego bytu jest potenczenie
 jego z pierwiastkiem materialnym
 (p. 51. et 52). W substancjach elemen-
 taryjnych ten pierwiastek formalny
 jescze bardziej związany jest z ma-
 terią, poniewaz od niej nie da sie
 odczyścić i moze byc, ze te formy pier-
 worne i ta materia pierwotna sa to
 dwa warunki tego samego bytu sa-
 miast dwóch pierwiastków wzaco-
 wiwicie subyktujących; ze nasz rozum
 je pojmuje jako dwa warunki bytu,
 ale w rzeczy samej sa tylko jednym
 bytem, a wtedy to co nazywamy ma-
 terią pierwotną bedzie po prostu wa-
 runkiem bytu elementarnego i

subgo tercjalnego (p. 52) —
 9. — Kłowa autora wychodzi z założenia
 na to, że materia jest samodzielną
 i istotą, ^{nie} składającą się z cząstek
 i form, i wrodzonej natury.
 Nauka ta nie różni się od stomizmu,
 dla którego materia jest ciałem cia-
 łom samodzielnym. Takie jednak po-
 jęcie o materji nie zgadza się ani
 z metafizyką ani z chemią. 1) Chemia
 przynajmniej kilka dziesiąt substańc
 pierwiastków, których cząstki naj-
 mniejsze są o wiele mniejsze niż
 co najwięcej t. j. ciążkości ob-
 darzone mi pierwiastkami. Je-
 dnakże chemia ma bardzo ważne po-
 wody do nie zatrzymania się przy nich,
 z wielkim prawdopodobieństwem
 domyśla się, że niepodziałki pier-
 wiastków są cząstkami, które
 składają się z atomów, które w rzeczywistości
 są w sobie podobne i z jakiegoś nie-
 wyczerpanej potęgi sprawiającej różnicę
 iat pierwiastkowych. 2) Metafizyka
 również nie przyznaje materji samo-
 dzielnej i formy, dla niej materia jest
 objęta, na ruch i spoczynek, jest

bezwładna, a jeżeli ma jaką władzę
 to tylko władzę porywu. Jeż jednak ma-
 terya zawsze jest w ruchu, stąd nie
 pyta się metafizyka o istotę i począ-
 tek ruchu amoebującego wprost
 fenomena świata materialnego i do-
 chodzi do tego wniosku co chemia, że
 bezwładne i bezczynne atomy zawią-
 czają ruch swój i działanie odrębne
 jakiejś potędy, która, prawdopodobnie
 jest siła, a) hipotetyczna a) która jakkolwiek
 w niezgodzie jest z ruchem docelowym to
 wszystko, co istotnie odrębnie zjawia
 się w świecie, jest wynikiem siły
 wyobraźni, ale nie może ostać się przed
 sądem metafizyki, która nie chce
 poprzeczyć w panowaniu law materializmu.
 Między rodzajami bytu i życia może
 być jakaś analogia, ale nie raciera
 ona różnic esencjalnych. Dusza wie-
 rzęca obdarzona duchem i ruchem, nie
 ma nic wspólnego z pierwiastkiem
 roślin, chociaż spełnia te same funk-
 cje, jak i rośliny, tylko że każda wy-
 sza istota zdolna jest wyliczyć to, co robią
 niższe, ale nie wynika z tego, że niż-

sze w jakis' sposób nieokreślony nie-
dokładny robia, takie to, co wyisze. Mo-
że poeta uwarac' roślinę za zwierzę
wciąż uśpione, ale filozof nie w niej
nie widzi zwierzęcego, choć w zwie-
rzeciu napotyka zjawiska rośliny.
Wiemy więc, że na drabinię jest test
bardzo wyisze zwierza w sobie władne
cechy wszystkich niższych, ale nie-
szere nie posiada nigdy cech właściwych
wyiszeniu. —

10. — P. Fré. radzi, nie zamiast a priori
szukać esencji materji, trzeba by
odczynnac' od poznania jej' Diatonia
czyli a posteriori. Nawiązuje, że totem
oznacza naturę materji wyraża
daleko więcej skutki przypisywane
jej naturze, aniżeli wewnętrzna e-
sencja tej natury. Esencja wewnętrzna
jestestwo jest nam nie znana... wi-
dzimy tylko rzeczy zewnętrzne, a to
co rozum pojmuję, jest raczej Diato-
nie duchowe ruchów, aniżeli na-
tura duchowa. (p. 53) —

To samo powtórza autor p. 54, ale
widać nie się myli, bo jeżeli znać nie
możemy esencji żadnej, to Kant ma
rację, że znamy tylko zjawiska, ale
żadna esencja za temi zjawiskami się

używa, tego władcy sposób wiedzieć
 nie możemy. Autor był powiniem
 powiedzieć, że nie znamy żadnej re-
 czy bezpośrednio wyjąwszy nas samych,
 inne rzeczy znamy tylko w skutkach
 a przez rozumowanie t.j. pośrednio
 znamy także ich esencję. Wielka je
 różnica powiedzieć nie znamy
 żadnej esencji a powiedzieć bezpo-
 średnio znamy jedną esencję t.j.
 siebie samych, a pośrednio wszystko
 inne, gdy dostają się w obręb naszych
 myśli naszego myślenia lub dia-
 tania. — Dodać widać muszę tak
 w nas samych jak innych esencjach
 jest jakaś jedna strona nam nie-
 znana: widzimy że trawa rośnie,
 ale jak ona właściwie rośnie, tego
 zrozumieć nie potrafimy; wiemy
 że materia składa się z nieskoń-
 czonej ilości cząstek, ale jak & nie-
 skończoność materii może po-
 wstać rozciągłość w przestrzeni; tego
 nikt nie zrozumie; wiemy że myślimy
 i według praw jakich myślimy, ale
 jakim sposobem istota pojedyncza,
 niepodzielna może w sobie coś poz-

mówić, coś przechowywać, może do-
 znawać różnych poruszeń i afektów
 które raz w niej są, drugi raz nie
 są, to są rzeczy zupełnie dla nas
 niepojęte. W którym narodził się, nie dusza
 nasza siedzi w ciele, i niemu porusza,
 ale w jaki sposób ona z nim jest
 złączona, ona niemu porusza, to są
 na pomoc, niego szuka, to są nie-
 wyjaśnione tajemnice. —

In virtute, in actu.

1. — Biorąc wiarośnienie doświadczenia ośro-
gowa, którym często Arystoteles cło-
maczy również między materią, a formą,
twierdzi autor, że taki sam stosunek
należy między składnikami ciała, ma-
teria daje posagowi pewną ilość przy-
miotów, które wydatniają formę, albo
ja, rolę, ostrogę, albo jej daje kolor, se-
wem materia jest cieniem dla formy, która
ja, przylgnęła i nawet dla przynależnych no-
wotnych, które ta forma wyobraża i ma-
i myśli, które w nas ludzki. (p. 59). —

Oto, co autor dla czego by wypróbowano
być ażebykolwiek wyjąty nie miały ma-
teria mieć swego ruczenia w jęstwach
przyrodzonych, skoro ja, ma w jęstwach
stucznych. Oczywiście forma substancjal-
na przekształca materię, ale jej nie
niszczy (p. 61). —

2. — Nie pojmyjmy jęstwa bez pier-
wiaszku, zatem materia pierwsza
istniała przed jej rozdzielaniem między
substancją elementarną, a nie widzę
jaki in teras miały formy substancjalne
owładające materią, w istnieniu jej
pierwiaszku, skoro praca może
korzystać z przynależnych, których ten
pierwiaszek jest sprawcą, tak jak p.

choć ona nie ma żadnego interesu w
swojem bytu materji, której ona kształt
nadaje i która jest jej ciałem. (p. 61)

Tak samo nie ma ducha żadnego interesu
w ukształceniu bytu węzła, siarki i
innych substancjach, a których ona
roli swe ciału. Wydaje się, przeciwnie,
że skoro materia ma kształt ciałem
nowego jestestwa, powinna ona istnieć
aby być tem ciałem, a jakiekolwiek poru-
chować będzie zmianę potrzeba, aby
ona porostata, aby jej był potrzeb pod-
temi zmianami. (p. 61) —

3. — Według nauki tryptotelesa i temistola
forma substancjalna przynajmniej, cała ma-
teria zajmując miejsce dawniejszej formy
tak iż był pierwiastek ciała ukształt
i ukształtując miejsce nowego bytu sub-
stancjalnemu. Któr widzi w tem ro-
dzaj paralogizm, a w dodatku paralogizm.
Prawda jest, że forma substancjalna
jest pierwiastkiem bytu, prawda także,
że jeden pierwiastek bytu ukształt, ale
paralogizm jest w tem, że się nie określa
wyżej bytu, o którym mowa. Materia u-
według autora dwa rodzaje bytu: byt
własny i byt nadany, être d'information
gdz ołłie ra forme która mu daje tylko
figure nowa, czyli nowa modalność
substancjalna. (p. 63) —

4. — To przekształcanie substancjalne

omyliło wrogotkie umysły, a jednak ja-
 sno, że żadna rzecz nie może stać się
 jeżeli nie jest możliwa. Jeżeli coś
 wielkie, tlen i t. d. mają udział w formo-
 waniu ciała, potrzeba koniecznie, aby
 one do tego były potrzebne; jeżeli z jednego
 substancji ciała powstaje nowe, a z innego
 powstaje nie nowe, jasno, że nie ma-
 terya pierwsza, ani jakie kolwiek ma-
 terya potrzebna jest pierwiastku
 tego do zwołenia ciała, lecz materya
 sposobna, a nie inna, tak jak do poraż-
 ki potrzeba kamienia lub metalu, a
 materya gazowa lub płynna na nic się
 nie przyda. Pierwiastek informujący
 nie bierze zatem jakiej kolwiek materji
 pierwszej; lecz taką substancję, która
 przydatna jest do różnicy (modalite)
 bytu jej przeznaczonego, a ta przy-
 datność nie da się wytłumaczyć bez
 bytu, w którym ona tkwi.

5. — św. Tomasz mówi z Arystotelem, że
 w ciałach atomych elementa trwają
 in virtute nie ad in actu, nie chcą
 powiedzieć, że one tracą byt swój; tak
 jak przecież ani marmur nie traci
 swego bytu o stworzenie posągami (p. 66).
 „Chcą powiedzieć, że materya prze-
 chodzi pod władzę innego pierwiastku,
 który ją sobie podporządkuje i z niej

władze, tak i cięgi, które ona wydaje
 pod tym pierwiastkiem, nie są jej własne,
 czynami, lecz czynami, które ona spe-
 łnia wskutek zawartej w niej, ^{z natury} w niej
 czynu materia pierwiasta jest, po-
 stadka (in virtute) substancji materialnej,
 a te znów są in virtute w ciele i w ciele,
 Tak jak się mówi: ona jest pod władzą
 swego mecha, to jednak nie znaczy, że
 był materialny traci swój byt, przecho-
 dząc w olbrzymią formę substancji, alnej. 11. 64.
 To tłumaczenie jest w zgodzie z naukami
 przyrodzonymi i jest w istocie myślowe.
 Tomasz, na której nie poznali się
 jego uczniowie (p. 64). —

Chemia nowogitna wpada w
atomizm.

1. — Chemia odkryta, nie ciota łączą się według trzech praw: 1) kombinacje chemiczne odbywają się według stałych proporcji m. p. jedno do dwóch, jedno do czterech; 2:3 etc.
- 2) Gdy w ciałach atomowych składnik zastąpiony jest przez drugi, celem utworzenia nowej substancji, objawia się prawo ekwiwalentów n. p. jedna część tlenu zastępuje 8 części wodoru.
- 3) Proporcje oraz ekwiwalenty (rownoważniki) w kombinacjach chemicznych są w prostym stosunku (stosują się) do ciężkości chemicznej ciał. Ciężkość atomowa, nazywaną wagą ciał, przyjmujemy za jedność jedną stałą ilość; si-
dmy na p. że centymetr jednej substancji wagi dwa razy tyle, co centymetr kuliczny drugiej substancji. Wynika stąd, że każda najmniejsza częśćka pierwszej wagi dwa razy tyle, co najmniejsza częśćka drugiej czyli że atom chemiczny pierwszej jest dwa razy cięższy od atomu chemicznego drugiej substancji. —
2. — Ponieważ w XVI i XVII wieku nie umiano tych prawd wyłożyć za pomocą form substancjalnych,

chemia popadła w atomizm. Stawa-
 czaż wzywa do wstępnego materia-
 lizmu. Jeżeli się nie przyjmie,
 że ciało atomowe jest wynikiem zbit-
 niów, trzeba wtedy przyjąć, że
 wynika z molekul. Chemia będąc
 nauką, nie może, nie składaćki wchodzi
 do ciała atomowego miało do wy-
 tyku lub pierwiastki (principe) lub
 elementa molekularne" (p. 41). Nie
 zaś filozofia nie umieła wy-
 wyciśnąć, a wróciła się chemia do a-
 tomów. —

3. Autor twierdzi, że atomizm na-
 przechranił, wzywa do odkrycia chemion
 (p. 43). Sł. Tomasz jednak chemii nie
 znał, a złoźnie zajmował się prze-
 stępem, bytu; poprzeczał, natem, że dusza
 jest formą, substancją, a nie, ciało (p. 43).
 Sam Arystoteles nie doznał dostrze-
 mienia prawdziwego bytu; u niego
 wzywa do ciała atomowe są & cetera
 zjawiska, a na spódzie tych zjawisk
 jest nie określona materia, & która
 wzywa do powstania i w której wzywa
 za wartość jest in virtute. Jest to
 niepełny pantaim (p. 45.) —

4. — Opierając się na Arystotelesie
 atomizm doznał do ustatkowania, ch-
 dzień: ciało nie tęża, więc przez formę

lecz przez materję pierwszą. 2) Formy
składników nie wchodzi do ciała sto-
nionego in actu, lecz in virtute to znaczy,
że pierwszostek czynny składników
nie ma żadnego znaczenia w ciele
stosionem. 3) Forma ciała stosionego
wykłada się (wychyla się) z materji pier-
wszej, a jej działaniu nie zależy od
pierwszostków czynnych, które się tworzą.

4) W ciele stosionem jedna tylko rzecz
przypomina składniki takrawne
signum aq. exemplar ^{nasienia} rodzącej formy
(forme séminale), która jednak jest
tylko przypadkowa (accidentelle), a
która, liczy się forma substancjalna
w owym działaniu i która przypo-
minia rodziców.

5. — O ile rozumieć autora adaje mi
się, że chciałby zreformować che-
mię w ten sposób, żeby przymioty so-
wego ciała były wynikiem nie atomów
lecz przymiotów ciał elementarnych,
tub tego, co w nich jest pierwszostkiem
czynnym jak się wyraża. Chodzi nie
przypinając materji pierwszej w
znaczeniu ohołosty, canem powiniem
powiedzieć, że ciała elementarne
są same już wynikami materjalnych
czynników. Nadmieniam, że bardzo

ciemno się wyraża odwrócenie form
substancjalnych, że jego materia pier-
wsza ma swe odrębne działania, które
aktywnie trwa w ciałach elementar-
nych, a razem z niemi w ciałach sto-
jonach. Osi' działanie materialne
jest mechaniczne i objawia się w
proporcjach matematycznych, a więc
proporcje będą wydawały różne po-
mioty. Dla czegoż werset? Koją poro-
mnie. Lecz wynikiem ilości, jeżeli
do tej ilości tęgysie, jakos' matema-
tyczna symetria. Karta papieru
ma zupełnie inne przymioty jak
koto, potężne lokomotywy, a jednak w
tym kole nie ma nic prócz papieru.
Tak samo kute złazło ma zupełnie
inne przymioty niż surowe. Para wo-
dna zupełnie inne niżeli woda płyn-
na lub zamarła. Lód ma zupełnie
inne przymioty niżeli para, a te
przymioty przechodzą jedne z innego
agrupowania atomów i szybszego
lub powolniejszego ruchu. Pro-
staje więc niełatwioniem przystąpi-
o posmak jakosci. tutaj jakos'
razem z nią odnosi do jej form
substancjalnych, ale przynajmniej
materji takie byt jakis' powiniem

to nie przynosi jakości; ale nie ma
 wtedy ilości materji i czy można ilość
 wyobrazić sobie bez pewnej jakości;
 a jeżeli jest ta jakość, to rozmaite
 ilości mogą takie dać początek
 rozmaitym jakościom. Wzrostko co
 jest musi być czymś czyli musi mieć
 jakość. —

6. — Chemia zna dzisiaj 60 kilka pier-
 wiastków. Moje liście ich jeszcze się
 powiększy, może się i zmniejszy, tyle
 pewna, że pierwiastków chemii nie
 ustaniem i że z nich według stałych
 proporcji powstają wszystkie ciała
 naturalne. Jego starożytność nie znata.
 Najdy pierwiastek jest odwiecznym jest-
 ścią i ma naturę swą własną &
 jest samą przyniciami i władzami.
 Prawda, że pierwiastki dają się
 znaleźć prawie w nieskończoność,
 ale w najmniejszej części jest
 obecna ta sama natura w całości.
 Wzrostko & to, że jest ten pierwiastek
 który naturę utrzymuje, a bez
 którego innego tego bytu tej lub
 owej substancji wytłumaczyć nie
 można. Tym pierwiastkiem jest forma
 substancjalna, która w każdej naj-
 mniejszej odrośnięciu cała jest obecna.

Molina by z tego wnosić, że z p. z tego składowa
 da się z nieokreślonej ilości jestestwa
 i konkretnie małych, które się układa
 w rozmaite aglomeracje, a z których
 nie istnieje i w sobie, która ma
 i formę z tego rodzaju naturę (39)
 (Zet 83) -

4. - Przy puszczeniu teraz nie takie nieokreślone
 cienie materii jestestwa, ale różnej na-
 tury, z których się w jedno, spajają po-
 czątek nowego odrębnemu ciastu.
 a. p. tleniwodor robią wodę, magnez
 i tlen tworzą magnez. Chemia roz-
 kładając te kompozycje powiada
 nam, że woda zawiera dwie części
 wodoru i jedną część tlenu. Pocho-
 dzi to z tego, że formy są z tego
 pierwiastki były tu potęgą z tego
 w tym czasie nowego jestestwa, bo to
 we jestestwo istnieje tylko przez
 owe dwa jestestwa, które są w nim,
 a jego przyniosły są tylko wynikiem
 pierwiastków cząstek, które się
 potęgą. (p. 84). —

W tym czasie przeciwieństwie tlenowi, że
 zarówno pierwiastek był tu tlenem, jak
 pierwiastek był tu wodorem znikającym,
 a tylko ich materię pierwotną
 tworzą się; dwa pierwiastki były tu

wspomnianie znikły w materji pier-
 wszej i odtąd w niej przetrwała in
 virtute, podczas gdy pierwiastek wody,
 który był w materji pierwszej in
 virtute, teraz wygłupuje in actu. A
 gdy woda staje się napowrót płynem
 i wodorem, rozłączają się materje
 pierwsze, a pierwiastek wody wa-
 ca do stanu in virtute, podczas gdy
 pierwiastki tlenu i wodoru na nowo
 się zjawiają przechodząc ze stanu
 in virtute do stanu in actu (p. 84).
 Autor powiada, że te przechadzki
 przemiany form są substancjalnych
 są istną bajką i nie mają sensu i
 nie mogą się stać wobec faktów,
 że dalej ta teoria wymaga być i sub-
 stancją bytu, bo według niej wszystkie
 jestesna materialne są właściwie tylko
 jednym bytem zawierającym w sobie
 władze, które według okoliczności na-
 dawają im ten lub ów sposób istnienia
 (moda d'être). Materia zaś nie ma
 bytu rzeczywistego, a nie znów wszystkie
 formy, pod którymi ona istnieje są tylko
 jej władzami, jaśniej nie ma
 właściwego bytu, lecz są tylko różniemi
 przypadkami (modalités), przez
 które materia się przemienia (p. 85)

„Ale ta niezmierzona materia pierwor-
 która nie ma własnego bytu, która
 niemem nie ma substancji własnej
 a która w swych częściach, o których się
 nawet nie wie, czym ona są, ukrywa
 wnos two pierwiastków formalnych
 która formy swoje czasem tu czasem
 tam wydaje, aby się w nich ukazać,
 nieierając się w nie niby w świat, o-
 sronie do okazy, która potém o-
 cza, że te formy, które ona wydaje, są
 formami bytu, jest prawdziwym
 czołym panowaniem materji organicznej
 jest testem w tej teorii są tylko
 mailem modalnościami tego samego
 bytu (p. 86). —

9. — Autor wnamiar dowodzi, że sub-
 cje pierwsze mogą się według sta-
 prawd nie tracać swego bytu, a ci-
 styczne istnieją tylko przez ich obec-
 ność. Takie są wszystkie ci-
 nam sposoby istnienia, według których
 istnieć mogą pierwsze substancje, a
 dymy jesteśmy, które Bóg stworzył i ist-
 ścią, że są względnie do swego pier-
 wistkiem bytu, że swą formę, sub-
 stancję, która jest przyczyną, wy-
 ich organów. Wskazujemy, że to jest ten-
 torg na trzecie i trzecie sposoby, aby
 się przekształcać, a rozwijać wygo-

przyniosły, które ich pierwszą tek wyda-
 wać ze siebie umie podtyżkami i
 tyżkami opowiadani istnienia, które
 ac mogą. Wśródnie i ra-
 wne, w każdym znaczeniu i na każdym
 miejscu jest ukazy się o bogotyżę,
 zawsze prawdziwym, zawsze podsta-
 wa. Fenomenie pod nieskończonością
 opowiadani, jakie przyniosłać może.

Atomizm nie tłomaczy bytu ani
w chemii ani w fizyce.

- 1.- Chemia widząc, że wszystkie kombinacje ciał odbywają się podług matematycznych stosunków, musiata spierać o bliższe uniknięcia, że wszystkie da się wytłomaczyć przez wieżę, lub uniezrę, ilość atomów. Jednakże przyznaje ona, że każde ciało ma swój typ staty i mierzalności, że każde ciało przyjmuje formę, określoną przez przyniosami różnic statemi i określone, a wszystkie ciała stworzone rawie są, substancje pojedyncze, których przyniosy rawie są te same i dają się rozróżnić oraz wyodrębnić przez analize. Alby wytłomaczyć te statore formy, może przyjmować karade (principe), dktore natura i przyniosy każdego ciała. Rosc materji może być warunkiem istnienia dla ciała, ale nie ona jest twórczynią natury ciała, twórcą alby jakiś czynnik (principe) określając ilość i nadając jej formę, bytu. — (p. 91, 92, 93)
- 2.- Jedna część siarki i trzy części tlenu tworzą kwas siarczan (sulfuric) odjęwszy proste tlenu otrzymany kwas podsiarczan (sulfureux); udaje się że w tych dwóch kwasach ilość tlenu różni się o wszystkie. Jednakże jeden i drugi

gi kwas powstaje jedynie z siarki i tlenku,
a nie z jakiejkolwiek materji. Prawda, że
ilość jednej i drugiej substancji wpływa
na ilość kwasu, ale więcej jeszcze ka-
lazi jego ilość od natury obu składników
(93). Dowodzi to, że sam był składnik kwasu
łączą się na wydaną formę substancji, alu-
minu i tlenku, a ilość materji jest tylko
warunkiem tego połączenia. Kwas nie
tłomaczy był, a tylko pierwiastek był
tłomaczy był (p. 94). —

3. — Atom jest najmniejszą cząsteczką
ciała, będą więc wszystkie atomy rów-
nież wielkie czy również masy. Jeżeli
waga specyficzna ciała jest w stosunku
ciężaru do objętości jego, będą oczywiście
wagi
ciężary miały również wagę, jeżeli ich cia-
ła również są ciężarowe, a więc pocho-
dzi ta równość? Skoro każdy atom ma
tę samą ilość materji, może również
w ciężkości tylko być wynikiem jego
jądrości. Woda jest 10 razy cięższa od tlenku.
Nie znaczy to, że pierwszy jest mniej
materji, jeżeli w drugim, co pod względem
ilości atomu wody równa się dokładnie
ilości tlenku, jeżeli mimo to pierwszy
jest cięższy od drugiego pochodzi to
z różnej jakości czyli natury (95).
Atomami nazywamy tlomaczy, a wa-
runki materialne były w rzeczywistości

objętości t.j. w swoim materialnem
urzeczywistnieniu, podczas gdy forma
substancyjalna wyraża samą zasadę bytu

(94). — Daje się, że tym sposobem ukazują
się w ciałach dwa pierwiastki, dwa
pierwotne składniki: pierwszy jest za-
sada, bytu i równowaga ciężkości; z
niego pochodzą wszystkie właściwości
pokrewności i kombinacje, z niego
wynikają wszystkie kompozycje wie-
lorakie, wszystkie ruchy układu i
rozkładu. Drugi składnik daje bytu
ciężkość, miarę, odpowiedną jego cięż-
kości i dowala ciału urzeczywistniać
się w przestrzeni według pewnej ilości

(98). Autor uważa pierwszy składnik
za formę substancyjalną, a drugi za
tak zwaną materję pierwszą. Pre-
tyfikując materję pierwszą a roz-
ciągłość, można by według niego po-
wiedzieć, że materja pierwsza nie
ma bytu, bo rozciągłość także nie ma
bytu własnego, ona istnieje tylko
przez jakis' jestestwo rozciągłe.
Tak więc i tak ona także
nie istnieje jest sama niewidzialna.
Materja jednak ma coś więcej nad
rozciągłość, ona ma miarę w roz-
ciągłości, ona jest ciałem, co ma miarę

ilość tego ma obowiązek, rozciągłość i liczbę
 jakich ona jest. Choćby była rozciągłość i liczbę
 nie miała, nie miałaby niczem rozciągnięcia; nie ona je-
 nak. Stwierdzenie tu jest co posiadała roz-
 ciągnięciem i liczbę, jest ona takie cechy (99).
 j. Rozciągłość autora nie jest ani
 ściśle ani nie wyraża się przedmiotem
 dla niego ilość jest to samo co rozciągłość
 ale nie ma ilości, która by nie miała
 jakiegos' kształtu, jakiegos' dyspozycji
 części w przestrzeni. Stwierdza, że mate-
 rya pierwsza daje formie substancyalnej
 ilość, a z nią rozciągłość, co więcej mo-
 że być materia ma więcej może być ro-
 stnie. Pomija wielokrotność, która
 jest i jednak miejsce. Każde z nich
 jest określone, musi być figura,
 geometryczna. ile łatwiej jest do
 zrozumienia, że czysta ilość lub roz-
 ciągnięcie nie jest jakoscia, o tyle trudniej
 jest pytanie, czy matematyczny układ
 części, określona figura w przestrzeni
 wyraża się, czy nie jest. może być
 nie z jednego, geometrycznego. Łapawie
 punkt, oś, płaszczyzna, i punkt. Płaszczyzna nie rozcią-
 ga się, nie w ogóle jest. Punkt materji,
 ale jest nie wyraża się, ^{tem samym} nie punkt oś, płaszczyzna
 nie ma i nie ma geometryczny w kształcie
 geometrycznym, i nie w kształcie oś, płaszczyzna
 punktu, i nie w kształcie punktu, i nie

znówu w kształcie geometrycznym. Ilość jest
 w każdym razie ta sama, forma substancji
 równa także jest ta sama, co gdyby
 przyniemy, draski trwają w czterech
 rozmiarach, a jednak są to
 różnice, których trudno nie nazwać ^{roznicami}
 przyniemy, w jakości. Choćby się
 nie nie można materji pierwszej przy-
 znać tylko ilość lub rozciągłość, nie da-
 jąc jej żadnem pewnej określonej
 figury, pewnego miejsca - jak mówi
 autor - w przestrzeni, a to już pewnego
 rozmiaru pewne przyniemy, pewną
 jakość. Rozciągłość sama jest zupeł-
 ną abstrakcją, jest co najwyżej linją,
 a taka rozciągłość więcej moralna niż
 fizyczna na nią się nie przysła
 materji pierwszej ani też nie umia-
 dy forma substancjalna nie z nią
 arucie. Jeżeli treścią materji jest
 rozciągłość, musi to być rozciągłość w
 trzech rozmiarach, a taka rozcią-
 głość nie da się pojąć bez okre-
 nej figury. Figura zaś oprócz roz-
 ciągłości (ilości) ma pewną jakość,
 pewne przyniemy. Trójkąt z tą samą
 podstawą, co jakiś kwadrat, ale z
 podwojną wysokością będzie na
 wiec ta sama ilość w przestrzeni,
 a jednak będzie miał zupełnie

odmienną przyniosły, zupełnie różną
jakosc. —

6. — Autor ubolewa, że nauki nowożytne
nie doszły jeszcze do pojęcia ciągłości (continuity)
w ciałach, ani do pojęcia dokładnego o
rozciągłości. Stwierdzenie zatrzymał.
One. Stwierdzenie sobie ciągłości (continuity)
przez dotykanie się atomów, a roz-
ciągłość przez większe lub mniejsze
oddalenie tychże atomów. Autor w tem
widzi grubą, kontradykcyję. —

7. — We fizyce zdaje się autorowi, że mate-
ryalizm jeszcze więcej się ustalił, fi-
zyka bowiem nowożytna, sprowadzi-
wszy wszystko do jednej, a to, identy-
fikując z ruchem materji, zna tylko ma-
terję, czyli atomy materialne i ruch
tychże atomów. Autor chciałby, żeby i
fizyka wróciła do duchu chrześcijańskiego
wyznawania jednego, wysił jednego, uwagi
na naturę wielkość nowożytnego odkry-
cia jedności ist, która niewątpliwie
jest uspaniającem i prawdziwem poję-
ciem, rolą pewne nastawienia, przede-
nie wszystkie ruchy przyrody mogą się
przemieniać jedne w drugie i że ruch
nowy równa się dawne porosa produk-
cji. Ale przyglądając się temu z bliska, do-
wodzi to nie innego, jak fakt ostatej-
ności ruchu w naturze, tak i ta natura
nie może ani powiększać ani zmniejszać

mać swój ilość ruchu tak jak nie może
 powiększać lub zmniejszać ilości sub-
 stancji pierwiastkowej. Wskazy, że w rzeczywistości to jest uproszcze-
 wane, podane pod prawa, że jedyną st-
 wem stworza był prawdziwy, i że stw-
 rzenie nie może samo przez się ani
 się powiększać ani się zmniejszać, że
 mu danem zostało zmniejszać się w swych
 sporach i tuiemniach przez zmianę ruchu,
 ale że trwa i rośnie. Wskazy, że w skutek
 tej niezmienności ilość nie może się po-
 większać lub zmniejszać na jednym punk-
 cie, nie rozciągając się na drugim, że
 ciała przemieszczające się wzajemnie, gdzie
 ciała ztorowne się zmieniają, że ruch mechanicz-
 niany powiększa się lub zmniejsza
 w stosunku do ruchu chemicznego; że
 takie ruch materji służy i ruch żywoty
 równowaga się i powolnie następują, tak
 iż ilość życia na ziemi wzrasta jest
 z ilością ruchu materialnego, że ilość
 życia gdy powiększa się w pewnych
 gatunkach, zmniejsza się tym samym
 w innych gatunkach ("105 et 106) —

8. — „Że wszystkie te ruchy dają się okre-
 szyć i obliczyć w swoich kierunkach
 i w ilości materji poruszanej; w istocie
 światach, przelazach lub wyobrażają
 te materji; że przez ruchy te
 wszystkie te wyobrażenia wprowadzają

się do własnicieli molekularnych, atomi-
 onych, wyszło to bardzo łatwo, a wreszcie
 nie przeciw temu nie potrafi powie-
 dzieć. Ale czy wynika stąd, że wyszło
 to wyraża jedność materji i że był nie
 ma żadnego udziału w tych potworzeniach?
 Tak myślano, wierono, rozumowano; u-
 stanocono prawa powszechne światła,
 elektryczności i t. d. Jednakże ustano-
 wiwszy prawa powszechne, bardzo pra-
 wdawe w znaczeniu ogólnem, przekonano
 się, że każde ciało według swej natury tj.
 według swego pierwiastka łączy, zachowuje
 się, w sposób swego rodzaju (p. 107). -
 9. - Nie badano jeszcze całego pola wa-
 runków swych ciał dla każdego
 ciała, jednakże przekonano się, że każde
 ciało według swej gęstości zachowuje się
 osobnym sposobem w swoim rodzaju ruchu.
 (108). ... Można przyjąć, że wszystkie
 ciała odbierają ciepło z jednego ognia
 i że to ciepło ma prawa wspólne,
 według których wzrasta i zmniejsza się;
 ale każde ciało przyjmuje ciepło, za-
 trzymuje je, nagromadza, przekształca i
 dokonuje jego skutków na swój sposób i
 według swej natury. Jedno więcej ciepła
 wolnie mieści, a drugie mniej. Jedno sta-
 swój kumienia przy takim stopniu, a
 drugie przy innym. To potem nie tylko
 jest tożsamość lecz także energia i napężenie

ciepła jak przy elektryczności, a z tego punktu widzenia każde ciało według swego gatunku w sobie oporów się zachowuje. To samo da się powiedzieć o porze powstawania ciepła (p. 109). —

10. — Długoż uczuwasz, że nie tylko materia jest oświeblana, elektryczna, ciepła, magnetyczna, dźwięczna, lub poruszająca się, lecz że to są ciała osobne, odrębne jedne od drugich, i że materia brana w znaczeniu ogólnym wchodzi w tych ciałach. Cóż więc, tylko prawa ogólne podają, gdy ta materia specyfikowana w każdym z nich, sama różni się przynajmniej o różnicę. Tak przynajmniej we fizyce idea specyfikująca, która dawniej i niej była wyznaczona i która niełatwem narzucić się jako jedna z warunków wiedzy. W tym samym czasie jak teoria atomistyczna ustąpiła na miejsce drugorzędne i stała się tylko kłopotem do tłumaczenia warunków ogólnych, był ciałem wyodrębniając się i narzucając się coraz więcej, przysięga niecierpić za sobą, kondycję pierwszą. Właściwie była cykli form substańcjalnych. Atom nie tłumaczy natury ciała, a ta natura ciała potwierdza pierwszą, on jeden wystrzelił, jeżeli był każdy ma swe specyficzne właściwości, tak we fizyce jak w chemii (p. 109, 110).

Pierwiastki organiczne i nieorganiczne
w ciele żywym. —

1. — Testem twórczym jest wyrobem pierwiastka informującego, który sprawia, że on jest, ciałem, ciałem jest i pierwiastek informowanego, który mu pozwala urzeczywistniać swe istnienie oporobem, jakim go widać. —
z formy substancjalnej i materji czyli z duszy i ciała. —

2. — Forma substancjalna tejgo ciału bez pośrednika, mówiono wprawdzie, że pierwiastek bytu jest ality duchowy, a niewiastek cielesny ality materjalny, ality mogły się potęgować, jednakże trójdusze potężnienia powiększyły się jeszcze pierwiastek pośredny, który by musiał być mniej duchowy od jednego, a mniej materjalny od drugiego. Trzecia, musiałby podnieść jeden i drugi, a tym samym wywyższył od pierwiastków, które ma potęgować. — (114).

3. — Ciała łączą się w kombinacjach mnożących się w nieskończoność, ale nigdy nie odkryto pośrednika między tlenem n. p., a substancją pierwiastkową, która on oxyduje lub kwasi. Tak samo nie odkryto pośrednika między kwasem i oxydem gdyż się łączą w sol. Uważa się, że między pierwiastkiem czyli ciałem, jest bez pośrednia (114, 115).

4. — Należałoby pytać, czy pierwiastki nieorganiczne zachowują się w jestwach organicznych w podobny sposób,

substancje pojedyncze w kompozycjach
 chemicznych i czy na tén nie cięży jedność
 bytu? Kade ciato żywe i kade ciało nie-
 żywe jest kompozycją określona, w
 której znajdujemy pojedyncze substan-
 cje nieorganiczne. ^{Wszystkie} Kade ciato żywe
 tego samego gatunku zawiera je te
 same składniki w tej samej ilości. Wida-
 dalej że sporoba, jakim odżywa się
 karmienie, że (prawie) kade jest to
 organiczne przyjmuje pewne w wiel-
 kosc substancje, lecz których ani rosnąc ani
 żyć nie może. Z drugiej strony jest to
 organiczne nie może być bez pierwi-
 stku bytu i życia; potrzebuje życia ro-
 pada się, a substancje nieorganiczne,
 które w nim były, odrywają się jako
 swoją autonomią. Alby więc w organicznym
 potrzebuje one na to pierwiastku
 żywego, ale ten pierwiastek życia nie
 dostatek ogólny, a tylko solne substancje
 nieorganicznych, gdyby nie dostatek od-
 rodników trochę, już uorganizować
 nie mogą, jest to niejako jego pierwszy
 fundusik, a którego on korzysta, aby u-
 tworzyć solne ciała organiczne. — (124-125)
 5. — Panu Berthelst udato się zrobić
 kilka substancji nietyl organicznych np.
 chlorox i wodora i węglika. Materiałisci
 byli już przekonani, że chemia potra-
 fi zrobić ciała organiczne, co jednak oka-
 zało się przeważnie oświeceniem,

bo co innego jest solić tlenek lub cukier
a co innego komórki zawierające te
same substancje (132).

3. Autor twierdzi, że materje pojedyncze
wchodzące do organizmu odliczają
od pierwszostanowienia pewne cechy sere-
go'towe, które je różnią od podobnych
substancji istniejących lub utworzonych
poza organizmem, twierdzi n. p., że wa-
pno z muszli lub kości tak samo węgiel
zwierzęcy i nawet po opaleniu zachowują
pewne drobne przymioty, że wę-
giel roślinny inaczej działa na organizm
niż węgiel zwierzęcy, że węgiel
wapna (carbonate de chaux) wro-
tyły z muszli działa inaczej, niż wę-
giel węgla chemicznego. (134). To
przyzwolenie jednak autora nie zostaje
dość potwierdzone przez naukę, a
różnica daje się wytłumaczyć przez do-
datki organiczne, których ślad jakiś po-
kazać może nawet po spaleniu. —

4. — Każdy organizm bierze początek z
dwóch ciałek mikroskopicznych, z jajka
i nasienia, które przenikają wzajemnie
wzajemnie tworzą istotę nową. Wosolnio-
ne i prozostawione solie przedko obumie-
wiają, przechodzą w stan trupi, jak
każdy kawałek ciała, ale gdy się postę-
puje, wychyla się z ich potęczenia pier-
wiastek nowy, pierwszostanowienie ciała
ta zdolna jest istnieć. —

8. — Kształtując kwestyą dwóch ludzkiej, w
która Pan Bóg otwiera ile razy, eachoda, w
tego potrzeba, namy fakt goznieu naj.
pilniejszej uwagi. Olie ci toż mykrook y
picie nanieu potłera, oie w jerta
nowe oderwały się od rodziców, a jeżeli j
dwa z nich tna jertare na pnieu mat,
exyuuym, druga niewatpliwie odtęczy
się od pnia rodzicielskiego. Są to wie
poniekad dwa obiauy życia, majace
wrać życie nowe, a posiadające je tlu
w stanie drzewiacyu lub w stanie im-
pulu. W roślinach jako nigdy nie g
kapto dnuć nie jeżeli nie jest na matce,
która je wydała, co to pytek męski (potę
opuszcit pecteryt u... ki dno niek
przed dno dawnyu cras eu. Opowia daj
ie pytek męski daktlu przyniesiony
wiatrem afrykańskim kapto dnuć cie
palme daktlowa. (jardin de plantes)
(140). Uwierzał moie jako być na-
potodnuć nawet po ka jajeczniki
jaku niektórych ryb, a nawet dno po
drugim crasie, jak u niektórych ryb
Otoż we wszystkich tych razach albo
jedna z dwóch matych istot albo oie
odłączyły się od organizmu, na którym
wzrosły, urosły się z pod pierwiastku
lytu, który je wydał. Potem wzy się wy-
daja nowa istota żywa, która ma nie-
wątpliwie samodzielną pierwiastek
lytu. Same go nie mają, co kard...

nich porostawia na sobie przedkoły i mas-
 niata. Moim zdaniem ich subyostencja
 przez czas dłuższy lub krótszy, ulega-
 jący między chwilą, gdzie życie opuszcza-
 ją, a chwilą, gdzie ukanują, życie nowe,
 wytłomaczyć jedynie przez impuls
 odebrany od życia rodzicielskiego. Są
 zatem istniejące podobne do trupa, z
 którego życie uosło, z tej materii
 impressa (140-141). —
 9. Nie można jednak powiedzieć, że
 mate te istoty nie mają, bytu, a impuls
 którym je poturza, nieści się niewątpliwie
 w ciele, bo rzecz tylko wtedy się potu-
 ra, jeżeli istnieje, a nie ciąża te nie
 mają już pierwiastka życia, przez który
 by subyostowały, mogą zatem jedynie
 subyostować przez byt swój ukanu-
 jący nam jedynie kompozycję organiczną,
 w tym czasie z poturzenia na pewien sposób
 substancji materjalnych, tak iż formy
 substancjalne tych substancji są chwilowo
 swoim poturzeniem z pierwiastkiem sub-
 stancyjnym kompozycji. Inaczej nie da
 się wytłomaczyć tej chwilowej subyoste-
 cja, chwili istnienia najkrótszy prze-
 ciąg czasu, ruch impulsowy wytłomaczy
 jedynie sposób, pod którym ciąża się
 zmienia, poturza przez tego pierwia-
 stka bytu na podstawie i podporę
 modalności bytu, a tym pierwiastkiem
 może jedynie być uńc elementarny
 form substancjalnych tworzących kompozycję.

To wszystko jest ciemne!

nia, do którego go pociągna, będa miały
na podstawie substancje materialne
kompozycji i skłonności wynikające
z pierwszego nawiąknienia (145). —

12. — Tutaj nagromadził autor niezliczone
trudności i cierności. Najkośdniej
nie jest żywym, lecz tylko pod impulsu
życia; pyłek męski także nie jest żywym,
lecz takto jest tylko materia impressa.
Ka to iść potężenia powstaje i to
żywa i odrębna, forma, substancja.
Gdzie się tu rapytać, aha! ona się
wzięła? Odpowiada autor, że przez
generacya (145). Sprawcami jednak tej
generacyi nie są istoty żywe, jakie więc
z nich życie powstanie! 1) Odróżnianie
bytu od życia jest takie dowolne, a
przynajmniej bardzo ciemne. Był
jest albo żywy, albo nie żywy; pyłek męski
ma kwićcie liście albo pierzawy albo
drugi. W pierwszym razie liście
miały w sobie pewną formę substan-
cjialną, istoty żywej; w drugim razie
forma substancjalna jest twa mar-
twego. 3) Jeżeli w pytku i jajku jest
tylko impuls życia, to impuls ten może
tylko być ruchem mechanicznym, a jeżeli
ten ruch mechaniczny i ruchy są już w
sobie cały następny już rozwój przy-
różny, nie wdając potrzeby o-
dnego pierwiastku życia, który w ruchu
tym nie zmienić nie potrafi. 4) Nowa
forma substancjalna składa się gotową

tak zwana materia impreguata, a z
 jej pomocą tworzy organizm. Wobec
 jednak tam materia impreguata różni
 się od impressa, trudno zrozumieć, jest
 ona unią dwóch substancji, które nie
 są żywe, a ona sama także nie jest
 żywa, lecz tylko kondycja życia dla no-
 wej formy substancjalnej. W przeciwnym
 razie ta nowa forma nie będzie swego po-
 rządku z dwóch organizmów samo-
 dzielnych, opietujących generacji,
 i z dwóch substancji co najwięcej
 na pół żywych. Będzie wtedy ta nowa
 forma unią dwóch impulsów czyli
 dwóch ruchów mechanicznych, na
 co zapewne autor nie chce się z-
 godzić. *§* Fizjologia ciwna pyta
 meski w roślinach na żywy i metafizy-
 czyka nie może się na to nie zgodzić,
 bo skutku nie może być więcej jak
 w przyrodzie albo życie jest skutkiem
 ruchu mechanicznego, a wtedy tylko
 pozornie od niego się różni, albo też
 różni się od niego istotnie, a wtedy
 przyczyna będzie także żywa. —

21.

